

MINISTERSTWO
SPRAW WOJSKOWYCH

WARSZAWA, DN. 26. lipca 1919 r.

Nr 51./T.

Tajne

a.a.

II. WICEMINISTER

12/17/91.

Do

NACZELNEGO WODZA

Belweder.

Naczelnemu Wodzowi przedkładam.-



Sontkowski

Generał-Podporucznik i Wiceminister

4. załączniki.-

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH
ADJUTANTURA GENERALNA

WARSZAWA

L. Dz. 12/17/91. dnia 30. VII 1919 r.

załącz. Wydział.



MINISTERSTWO SPRAW WOJSKOWYCH

II WICEMINISTER

L Dz 51/7. II W. M 19

Warszawa, dnia 16. lipca 1919.

am
Ściśle - Poufne!

1217/11.

Do

DO Genu W a r s z a w a

Otrzymałem raporty, iż w bataljonie zapasowym 1. pp. Leg. rozwielił się zwyczaj wychowywania żołnierzy za pomocą kar cielesnych. Oficerowie biją żołnierzy. Miał nawet zajść jakoby wypadek śmierci wskutek pobicia. Wśród żołnierzy panuje wrzenie. Podobne zwyczaje, które wkradły się do bardzo dobrze skądinąd funkcjonującej i nader sprawnie pracującej jednostki wojskowej, stanowią przekreślenie najlepszych tradycji legjonowych, których główna wartość polega na umiejętności oparcia stosunku oficerów do żołnierzy na racjonalnym podłożu. Spełnienie warunków karności i dyscypliny bynajmniej nie wyklucza blizkich i serdecznych stosunków pomiędzy przełożonym a podwładnym, które w znacznej mierze warunkują dobroć i bitność armji.

Nakazuję niezwłocznie dokonanie inspekcji, zbadanie stosunków na miejscu i przedłożenie mi meldunku do dnia 23. sierpnia 1919 roku.-

/-/ Sosnkowski

Generał-Pporucznik i Wiceminister SW

Za zgodność:

JW

Kapitan i Adjutant



Warszawa, d. 24 Lipca 1919.

L. dr. A. O. 166.

1217/Pi.

Do

II Wiceministra Spraw Wojskowych
Pomoc Generala Podporucznika Sosnkowskiego.

Raport.



W dopełnieniu raportu mego z d. 23. 7. 1919r. L. dr. A. O. 165, mel-
dując, że stosownie do rozkazu z d. 16. 7. za L. dr. 51/5. II W. M. 19, przedłożeniem
tylko fakty bicia i złego i poniżającego traktowania żołnierzy w bet. zapas.
1-go p. p. S. - Proze przedstawionych wypadków, sancerono mi skargi na złe odżywienie,
mało ilości chleba i brak ubrania i obuwia. -

Skargi te są niestosowne: obucie i ubranie żołnierza nie zależy od do-
wództwa bataljonu. Chleb jest wydawany: kascheny wagi 2100gr. na 3-dk żołnierzy,
co stanowi przepisane 700gr. na jednego.

O przyjęciu moim do bataljonu niktogo nie uprzedziłem, więc obiad
nie mógł być gotowany specjalnie „dla inspekcyjnego”. Obiad był smaczny i po-
silny. Składał się z kupy bez mięsa (zamiast mięsa-jajka), która, pomimo tego,
miała i dobry smak, i nie była wadliwa - i kasy gotety i dostatecznie
osolonaj. - Na mój smak - brakowało soli; objasniono mi, że sól jest
mało dlatego iż przepisawa ilość jej nie wystarcza; tłumaczono to dużą ilością różnych
domieszek. -

Przepisanej komisji w bataljonie niema; jest tylko „szef kuchni”, z ~~z~~ z pomocą
pożyczeniem i kontrolujący gotowanie strawy, - do pomocy jest mu dladany jeden
podoficer. Rozkazatem zorganizowanie, w myśl przepisów, komisji kuchennej.

Skuszę sancerze, że dowództwo bataljonu bereryjnym nie jest.
Oficerów wszystkich zastatek na miejscu, przy kompaniach, pracujących.



W narażach zabatem wśródnie porządek i wzorowe czystość.

Według mojego zdania, zameldowane mi fakty bicia żołnierzy, w ogóle, a szczególnie fakt wymierzania kar cielesnych w kompanji karab. maszyn. prerpor. Kłona, miały miejsce, lecz w wielu wypadkach są przedłożone. - Nagrypszał jeden z żołnierzy zameldował również, że za karę odbywał przez całą noc ćwiczenia karne, polegające na berustannym wykonywaniu „pędnij i powstań”. Też lipcu zaś badanie wykazało, że chodziło to ćwiczenie około godziny i składało się z uformowanych ćwiczeń, a nie wyłożenie z samego „pędnij i powstań”.

Przypadek również do przekonania, że w bardzo wielu razach, niektóre obawiające się ćwiczenia, które z natury rzeczy są więcej uciążliwe, żołnierze uważają za „karne”. Do rzędu takich należą oni marsze, petranie i „pędnij i powstań”. - Tak, w kompanji karab. maszyn. przedłożona była skarga na marsz z Jablonny do wsi Wileńców, odległej około 3/4 kilometra. Na drugi dzień po tym marszu, według planu zajęć, była gimnastyka. - Osić żołnierze uważali ten marsz za karny, jak również zarządzone na drugi dzień ćwiczenia gimnastyczne na przyborach i skarżyli się, że nie mieli siły po takim marszu do gimnastykowania się.

Skłonny jestem do mniemania, że skarga ta przedłożona była nie wskutek nieświadomości, lecz że była tendencyjna. - również do tegoż zaliczam skargę na wbieganie z karabinami maszynowymi i skrzynkami do naboi na „bardzo wysoką, niemożliwą górę”. Te słowa żołnierzy można było zrozumieć, że karano ich za karę wbieganie bezcelowo kilkakrotnie na jakąś bardzo wysoką i stromą górę; po badaniu zaś wyjaśniło się, że było to zupełnie celowe ćwiczenie, mianowicie zajęcie pozycji na szczycie wysokiego nasypu fortyfikacyjnego w Legru-jasta-wieniu na nim karabinów maszynowych. Niekiedy, że i skrzynki z nabojami musiały być tam także umieszczone. Wbiegli na ten nasyp tylko jeden raz.

Biorąc pod uwagę, że najkrótszy termin przebywania rekruta w tej kompanji jest trzechmiesięczny, uważa się, że usposobienie żołnierzy w niej jest takie, że oni wszelkie zarządzenia i ćwiczenia, postrzone z większym wysiłkiem fizycznym, świadomo naumyślnie tłumaczą jako karne.

Większa część żołnierzy kompanji karab. maszyn., skarżących się na wymierzanie im kar, stwierdziła że nie wie, lecz że nie pamięta, za co byli karani. Było to tak widocznie tendencyjnym, że wystąpiło nawet uwagę jednego z nich) żołnierza, który dopiero 10 dni jak przybył do kompanji z frontu, i zwrócił się do nich, że „jak was ukarali, to pamiętaicie dobrze, a za co, także nigdy

nie wiecie, alboście zapomnieli."

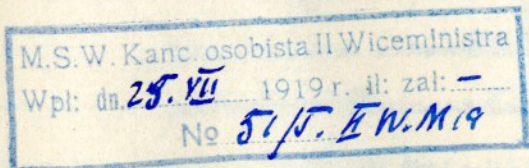
Melduję przytem, że spełniając rozkaz Pana Generata, ograniczyłem się zebraniem materiału, przedłożonym przy raporcie moim z dnia 23. 7. 1919r. L.d. a.o. 165, uważając go za dostateczny dla impozenia przeciwko winnym tego traktowania podwładnych, śledztwa sądowego, które jedno tylko może należeć wyświeltić całą prawdę, bez zastatecznego podważania, w oczach żołnierzy bataljonu, powagi i auctorytetu ich przełożonych.

Myszę, że uszytkie berprawa, których dopuścili się podoficerowie i niektórzy oficerowie bataljonu, miały miejsce dla tego, że Oficerowie takowego, wraz z Dowódcą jego, pomimo swej obcielnosci bojowej, nie są doświadczonymi instruktorami i wychowawcami żołnierza. Dowódca bataljonu porucznik Wygwiniski może mieć dość wiedzy dla posierowania wyszkoleniem rekuta, lecz widocznie brakuje mu nalezytego doświadczenia sturlowego, powagi i wptywu, niezbędných dla utrzymania na wadzy i w karbach instruktorów, zmumienia ich do ludzkiego traktowania rekuta i wpajania w nich zasad sprawiedliwosci i ścisłego przestrzegania przepisów. Tym tylko tłumaczy się dla to, co mamy przed sobą.

Uważam, że na dowódców bataljonów zapasowych, Dowództwo dywizji powinno wyznaczyć najdoświadczonych Oficerów bataljonów, a na dowódców kompanji najlepszych i najstarszych dowódców kompanji, należnych do nauwania, utrzymania w karnosci i wpajania takowej w podwładnych li tylko środkami prawnymi, bez uciekania się do środków nielegalnych i wstrefnych, jak bicie, znęcanie się i rozmaite poważanie godności ludzkiej rekuta, które, być może, pomagają do przedniego nawuczenia, wpajając strach i wimrozę, lecz demoralizujących żołnierza, poważających go i mogących doprowadzić do zupełnego upadku karnosci i nawet do buntów.

Wyżej przedłożone przedstawiam Panu Generatowi dopiero dziś, ponieważ chciałem zameldować to ustnie przy przedstawieniu mego pierwszego raportu.

Zaborzyński
patriotycznie.



L.dz.165.A.O.

1217/91

Do

II Wiceministra Spraw Wojskowych
Pana Generała Ppor. SOSNKOWSKIEGO

R A P O R T

Melduję, że dnia 21 lipca b.r. odbyłem inspekcję Zapasowego
Baonu 1 p.p.Leg.Pol. w myśl rozkazu z dnia 16.VII.19. za
L.dz.51/ T.II.W.M.19. i przedkładam przy niniejszem zażalenia,
wypowiedziane na moje indagacje, przez żołnierzy kompanji:1-ej,3-ej,
K.M. i kompanji rekonwalescentów. 2-ga kompanja zażaleń nie przedsta-
wiła.

Zabernicki

Pułkownik.

1 zał.

12/7/91.

Zeznania żołnierzy baonu zapasowego 1-go pułku Leg. Pol.

I-sza Kompanja

Adam NOWAK, podaje że drużynowy którego nazwiska nie pamięta, pchnął go kułakiem w bok.

Josef WIELGOLAWSKI, podaje że instruktor Grudziński kopnął go parę razy w nogę.

PYRKOWSKI Feliks, podaje że instruktor, nazwiska którego nie pamięta pociągnął go za nos.

MASŁOWSKI Władysław, podaje że instruktor Zieliński uderzył go ręką w twarz i kopnął w nogę, nadto instruktor Grodziński kazał mu przez dwie godziny pl plecakiem ćwiczyć się.

Kurniewski Feliks, podaje że starszy legionista Zieliński uderzył go 2 razy kułakiem w piersi, aż go „zemgliło”. A gdy pożalił się z tego powodu przed ppor. Chodawą przy raporcie, tego pporucznik ukarał jeszcze w ten sposób, że kazał mu całą godzinę stać na baczność z karabinem. Nadto podaje, że szarża znęca się w ten sposób nad żołnierzami, że każe przez 1/2 godziny stać baczność, także nieraz bywały wypadki „zemglenia”. Szarża niedba o życie żołnierza.

CZAJKOWSKI Adam podaje, że kapral Grzelewski uderzył go, 2 razy kułakiem w piersi. Zaznacza że boji się ^{o mnarahu} zapadać, by nie był więcej jeszcze bity.

GRABOWSKI Stanisław podaje, że drużynowy, którego nazwiska nieznaję, wsadził mu patyki pod brodę, by głowę do góry trzymał.

CZWACZ Władysław, podaje że zastępca sekcyjnego Ranko, kręcił go za nos, bił w piersi kułakami i kopał go nogą w tyłek.

SOKOŁOWSKI Bolesław podaje że zastępca drużynowego z 6-ej drużyny, nazwiska nieznaję, kopał go w nogę po nogach podczas marszu, ponadto podczas ćwiczeń ppor. z 1-ej kompanji, który prowadził kompanję, kazał mu dwukrotnie upaść na ziemię w miejscu gdzie było skaliste podłoże.

KOŚCIESZA Jan podaje, że trzy dni był w areszcie z rozkazu dowódcy kompanji.



DEUŻNIEWSKI Franciszek podaje, że instruktor Zieliński uderzył go 2 razy ręką w twarz, a nadto instruktor Grudziński kazał mu wszystkie piece całować.

STAŃCZAK Antoni podaje że drużynowy z 5-ej drużyny Kuraba chwycił go raz za gardło.

KRYSTKIEWICZ Adam podaje, że miał zranioną nogę i nie mógł włożyć trzewika, lecz drużynowy z 4-ej drużyny go trzewik włożył, a gdy ćwiczeń nie mógł robić, kazał mu tenże stać 25 minut na kuczkach, tak że łzy z oczu ciekły.

SKORUPSKI Jan podaje, że drużynowy, nazwiska którego nieznana, kręcił go za nos i nałożył mu do plecaka kamieni i kazał mu^{go} nosić.

SWIERZBIŚTA Franciszek podaje, że drużynowy nieznanego mu nazwiska bił go prętem po nogach ze dwadzieścia kilka razy.

SZEW CZUK Jan podaje, że drużynowy Pytel uderzył go raz pięścią pod brodę, a drugi raz nogą w nogę, a nadto „instruktor Grudziński kopnął mojego kolegę Marjana POMARANIKĄ w brzuch tak silnie, że ten już 2 tygodnie leży w szpitalu w Zegrzu, ponadto uderzył go pięścią w twarz.”

LUBELSKI Józef podaje, że instruktor Grudziński kręcił go za rękę a nadto kazał mu klękać przed piecami, ścisnąć i całować je i prosić o przebaczenie.

GROZDOWSKI Stanisław podaje, że sierżant Nikier uderzył go kociołkiem po rękę, także go ręką 2 dni bolała. Ponadto „instruktor Zieliński sekuję nas w ten sposób, że gdy jesteśmy już w łózkach, każe nam ze 2 razy wstawać. Pewnego razu zabrał mi magazynek od karabinu, schował go do stolika, a następnie kazał prosić stół o zwrócenie magazynku.” Ponadto zgłasza się jeszcze trzech żołnierzy którzy podają że byli ciągni za nos.

3 Kompanja

DUDEK Jan uderzony w piersi leży w szpitalu.

KUSAL Stanisław, podaje że plutonowy, który obecnie jest magazynierem, kazał iść jemu na łokciach i palcach, tak że zemgłał.

MUCHA Józef uderzony przez plutonowego z 2-ej drużyny.

CHMIEL Franciszek uderzony podczas ćwiczeń, że źle trzymał karabin przez Poteruchę.

KISIEL Jan przed tygodniem uderzony 3 razy konewką w ple-

cy przez drużynowego Pamera Antoniego, że nie przybył natychmiast na rozkaz zbiórki, którego rozkazu nie słyszał. Nadto bity paskiem przez Szydłę Szydłę za to, że nie miał oczyszczonych butów.

MAJCHER Edward 2 razy uderzony w twarz przez drużynowego Szydłę, aż krew mu z ust pociekła.

SOKÓŁ Bolesław uderzony 2 razy w twarz przez drużynowego Józefa Szydłę,

LIS Chil uderzony raz paskiem, raz bagnetem, że nie biegł prędko.

TRZEBIŃSKI Icek uderzony gumową kieszką 5 razy przez drużynowego Stefana Kawczyńskiego

KOMOSA Józef uderzony przez kaprala Suszkiewicza w Zegrzu przez 2-ma tygodniami ręką po głowie, aż mu czapka zleciała.

SWITAJ Stanisław uderzony dłonią po twarzy 4 razy, a nadto ręką pod brodę przez Kuczyńskiego.

KORONKA Aleksander skradł pasek Bolesławowi Amarykowi i sznurowadła, poczem na rozkaz ppor. Burczaka, na goły tyłek dostał 25 razy kieszką gumową, obecnie jest w szpitalu.

Zarządzono karne ćwiczenia całej kompanji chód na łokciach, palcach; było to w Zegrzu. Ppor. Burczak zauważył że podoficerowie sekują żołnierzy, każąc im łaźić na łokciach, skrzyczał podoficerów.

Kompanja Karabinów Maszynowych.

KŁOSIŃSKI Jan i Jan GROTELNY żalą się, że sierżant i inni podoficerowie i instruktorzy wyzywają żołnierzy rozmaitemi słowami i nazywają ich skurwysynami i t.p., Staeszy żołnierz JANKOWSKI i CEGIELSKI. Nadto urządzają karne ćwiczenia jak np. marsz z Jabłonny do Wieszewa. /o godz. 8 wiecz. a powrót o godzinie 2-iej w nocy/ zato, że jeden z karabinów maszynowych nie był należycie wyczyszczony. Na drugi dzień urządzono ćwiczenia gimnastyczne zaraz z rana, czego żołnierze nie mogli wykonać, będąc bardzo zmęczeni; karny marsz zarządzony był przez sierżanta Gontkę. Z kompanją maszerowało też dwóch sierżantów: Gondek i Balon. Oficerowie o marszu nic nie wiedzieli.

Obecnie ppor. karabinów maszynowych nazywa się Smagowicz. Przed nim był ppor. Załucha, a przedtem jeszcze ppor. Zdon. Żołnierze przy kom.K.M. służą najmniej ^{wliczając} trzech miesiące; są tacy, którzy służą 5 miesięcy. Było też ćwiczenie w Zegrzu ^w karabinem maszynowym na górę bardzo wysoka.



Nadto kazano całej kompanji w Zegrzu pełzać na łokciach i palcach ze sto metrów, pełzanie to zarządził sierżant Balon. Dlatego, żeśmy źle śpiewali. Pełzanie trwało to około godziny.

ZEMBRZYCKI Stanisław podaje że podczas mycia podłogi oddał się do ustępu dla załatwienia potrzeby, wówczas „sierżant Balon kazał mi 1/2 godziny pełzać na łokciach.”

KUCIŃSKI Ignacy podaje, że przed 5-ma tygodniami gdy nie znając jeszcze przepisów służbowych zapalił papierosa na korytarzu i rzucił go na korytarz, wymierzył mu 10 kijów na goły tyłek. „Kazał mnie i Czesławowi Karpińskiemu i innemu którego nazwiska nie pamiętam, a który już prawdopodobnie umarł na zapalenie płuc, zdjąć spodnie i położyć się na ławkę, cośmy uczynili, poczem wymierzono nam po 10 kijów, grubości palca. Po tem biciu miałem since i bolało mnie z tydzień. Było to za czasów, kiedy dowódcą był ppor. Zdon. Nadmieniam że przez sierż. Balona zostałem przeznaczony do raportu przed ppor. Zdona, który oświadczył że będę ukarany. Egzekucja odbyła się w obecności całej kompanji, a uderzenia wymierzał starszy żołnierz Kamiński. Pierwszy był bity KARPINSKI Czesław, drugi KOWALCZYK, który zmarł a trzeci ja. Ppor. Zdon był obecny przy egzekucji i kazał sierżantowi Gondkowi wyciągnąć ławkę.

Karpiński Czesław potwierdził zeznania Ignacego KUCIŃSKIEGO.

KALUŻNY Stefan około 2-eh miesięcy temu podczas ćwiczeń kompanji, gdy ppor. Zdon zauważył że mam rozdarte swoje spodnie, kazał się położyć na ziemię i starszy żołnierz na rozkaz tegoż ppor. dał mnie 5 kijów na tyłek po spodniach.

MODRZEJEWSKI Antoni podaje, że Kowalczyk, który umarł, przedtem zanim dostał 10 kijów za papierosy, dostał poprzednio 15 kijów, za to, że ^zinnej kompanji uciekł w Marcu a przechwycono go dopiero w czerwcu, względnie wrócił on sam. Tych 15 kijów wymierzył mu też Kamiński na rozkaz ppor. Zduna. Ponadto Kowalczyk dostał jeszcze 3-dni aresztu.

GACHIŃSKI Józef podaje że przed 2-ma tygodniami ppor. Zarucha kopnął go nogą gdzieś za to że karabin maszynowy był nie czysty.

BANASIAK Wincenty żali się że pluję krwią i był u lekarza przed tygodniem, mimo to uznał go za zdrowego i musiał iść na ćwiczenia.

MODRZEJOWSKI podaje jeszcze, że przed tygodniem sierż. Gondek pchnął go ręką tak silnie, że głową okno wywalił i miał silnie otłuczone czoło nad okiem.

WIĘCKOWSKI Jan podaje, że przed tygodniem, gdy podczas ćwiczeń nie przybiegł na czas, starszy żołnierz **CEGIELSKI** kazał jemu i innym żołnierzom, którzy obsługiwali karabiny maszynowe, czołgać na palcach i łokciach z jakich 20 kroków, przy czym na obydwóch rękach musiał nieść skrzynki z materiałami.

Kompanja rekonwalescentów

KUJAWA Stefan podaje, że zeszłego piątku pp. Gadowski uderzył go kułakiem w kark za to, że znalazł się w sali jako dyżurny, jakkolwiek ppor. Gadowski przeznaczył na dyżurnych tylko chorych.

Jgnacy **STASIEWSKI** podaje, że w dzisiejszej uderzył go ppor. Gadewski ręką po twarzy za to, że nie poszedł na robotę do noszenia wody, albowiem z powodu reumatyzmu nie może chodzić.

DOMANSKI Stanisław podaje, że w czasie, gdy był przy komp. karab. maszyn. dowódca tejże kompanii przed Zielonemi Świętami, za to, że paliłem papierosa na korytarzu, przeznaczył go do raportu i następnie z rozkazu tego ppor. „otrzymałem 10 kijow, wymierzonych przez st. żołn. Kamńskiego.”

Nazwisko pporucznika nie pamięta, przy egzekucji był obecny sierżant Gondek.

RYBAK Stanisław zeznaje, że po Zielonych Świętkach przyprawdzono około 12 żołnierzy do komp. rekonwalescentów, ponieważ ci żołnierze byli dezertkami i wymierzono im karę cielesną. „Widząc to, żaliłem się wobec wszystkich, a także podoficerów, że w wojsku polskim nie powinny się dziać podobne rzeczy. To doniosło się do adjutanta Baonu, i ten nakazał wymierzyć żołnierzom 25 kijow. Od tego czasu czuję ból w nogach i z tego powodu byłem trzy tygodnie w szpitalu. Bito mnie po gołym ciele i krzyżu i miałem liczne ślady.”

CIESLIKIEWICZ Julian podaje, że w piątek zeszłego tygodnia bił go sierżant sztab. **NIKIER** pięścią po twarzy i w piersi, razem 4 razy, za to że zameldował się chory do lekarza. Zaznacza, że był rannym, przebył tyfus, a następnie tenże sierżant wsadził go do aresztu.

GOŁOTA Tomek zeznaje, że od 2 tygodni z powodu reumatyzmu jest zwolniony i czeka na dokumenty/zaznacza się, że żołnierz ten jest zupełnie skrzywiony, jedno ramię znacznie wyższe od drugiego/podaje



że od kiedy jest przy wojsku nie miał koca i chciał pójść do Pana Pułkownika pożalić się, gdyż wówczas ppor. GADAWSKI uderzył go pięścią pod brodę i nie puścił do Pana Pułkownika.

JANIĄK Stefan podaje, że zeszłego tygodnia wróciwszy ze szpitala z Zegrza, prosił ppor. Gadowskiego o wydanie mu należnego żołdu. Wówczas ppor. powiedział, że jeszcze się żołd nie należy i pięścią uderzył go raz po twarzy a drugi raz pięścią pod brodę.

FOKS Stanisław podaje, że wczoraj gdy się namyślał do której kuchni iść na robotę, ppor. Gadowski wymierzył mu jeden policzek.

KRAKOWIAK Benedykt podaje, że cierpi na reumatyzm w nogach; gdy ppor. Gadowski wczoraj zarządził zbiorke, on wstać nie mógł, tenże ppor. uderzył go kijem po plecach.

RYDZ Stanisław uderzony ręką po karku przez ppor. Gadowskiego.

KRYSIĄK BOLESŁAW również uderzony ręką po twarzy przez ppor. Gadowskiego, jak również zgłaszający się: Józef Wilewski, Franciszek Dąbrowski i Antoni Tysielski.

PEJUMNIK Dawid podaje, że był bity przez ppor. Gadowskiego.

KOLANKOWSKI Czesław podaje, że zeszłego tygodnia uderzył go kapral Jakubowski kijem po ręce, za to że rękę trzymał w kieszeni, która jest chora. Podaje, że ręką tą wcale nie włada./zaznacza się że brak średniego palca i silne znaki zgniecenia/.

KIĘDZIERSKI Józef podaje, że zeszłego tygodnia uderzony został kijem po nogach.

CZYCHAŁ Jan podaje, że uderzony został przez kaprala Jakubowskiego kijem po nogach i raz jeden go kopnął.

Zaberyński
pułkownik